

WYBORY

W mediach, zarówno tych społecznościowych, jak i na murach, billboardach, płotach wykwitły hasła promujące ofiarność, dbałość i zaangażowanie jednych polityków lub podkreślające nieuczciwość, kłamstwa i oszustwa innych. Internet zalała fala spotów, skandali, prześmiewczych komentarzy, zewsząd pojawiają się sygnały, by komuś nie ufać. Nadchodzą wybory. Kilka dni temu media społecznościowe obiegił spot Koalicji Obywatelskiej¹, który, krytykując PiS, straszy wyborców napływem imigrantów wyliczając, ilu z nich wpuściła partia rządząca. Opozycja przejęła de facto retorykę swoich politycznych rywali angażując się tym samym w kampanię polegającą na wywoływaniu strachu i obniżaniu zaufania. Przytaczam tu tylko jeden przykład, chociaż można je mnożyć bez końca i to ze strony praktycznie wszystkich opcji politycznych. Stajemy przed wyborem, a wszędzie pojawia się zamęt informacyjny, krzykliwe, jednoznaczne i nieraz radykalne lub wprost szalone treści atakują nas ze wszystkich stron. Ustalenie, gdzie właściwie w tym zgiełku zagrzebane zostały jakieś fakty, przerasta często nasze możliwości. Zewsząd sypią się rady - na kogo, gdzie, w jaki sposób głosować, jakie techniki i luki prawne można zastosować, żeby jedną partię przybliżyć, inną odsunąć od władzy. Czując się coraz bardziej pozbawieni wolnego wyboru, zaczynamy doświadczać, jak nasze umysły rozpędzają się, kawałkują, gubią próbując odnaleźć w tym wszystkim sens, jakąś klarowną ścieżkę. Demokratyczny stan umysłu², kiedy można wysłuchać i przyjrzeć się różnym głosom i opcjom, zanika ustępując miejsca grze o władzę. Grze o Tron.

Pisanie o polityce jest trudne dla psychoanalityków i psychoterapeutów psychoanalitycznych. Zazwyczaj skupiamy się na tym, co wewnętrzne, fantazjach i procesach zachodzących w prywatnym świecie jednostki, myślach, działaniach-jako-komunikatach i uczuciach, szukając śladów nieświadomego. Znaczenie mają też identyfikacje i introjekcje ważnych postaci z życia, przeważnie matki i ojca. Ale jak podkreślają psychoanalitycy relacyjni, "*indywidualny umysł rozwija się i operuje w macierzy innych umysłów*" (Greenberg & Mitchell, 1983; Mitchell, 1988 za: Aibel,

¹<https://www.youtube.com/watch?v=w3NcvFuEVL0>, dostęp 14.09.2023

²Bollas, Ch., *Znaczenie i melancholia, życie w epoce oszłomienia*, Oficyna Ingenium, Warszawa, 2020

2018)³. Oznacza to, że szersze środowisko i jego przekazy, wartości, sposób myślenia, które są zawarte choćby w języku danego narodu, wpływają znacząco na kształtowanie się struktur psychicznych jednostek. Kultura, status społeczny, pochodzenie, płeć, rasa czy poglądy polityczne - to czynniki łączące indywidualne doświadczenie z kolektywnym. Winnicott twierdził, że nie można mówić o niemowlęciu bez matki, może zatem uprawniony jest wniosek, że nie można mówić o człowieku dorosłym bez otoczenia, w którym wzrastał i żyje obecnie. Zupełnie inna trudność w tym wypadku dotyczy sfery emocjonalnej. Potrzeba wysiłku, aby pomieścić grupowe, społeczne wydarzenia w ramach teorii psychoanalitycznych i naszych własnych umysłów. Widoczne było to nawet na spotkaniu naszej Grupy. Na pierwszy termin przyszła tylko jedna osoba i trzeba było szukać kolejnego terminu. Mogło to wyrażać nasz lęk przed podjęciem tematu i związanych z nim uczuć.

Dzięki wkładowi ruchów feministycznych wiemy dziś, że to, co osobiste, personalne jest też upolitycznione (*personal is political*, Aibel, 2018⁴). Wybory mają realny wpływ na to, co stanie się z naszymi ciałami, jakie prawa będą rządziły naszą rzeczywistością. Personalne jest polityczne, bo tak jak np. prawa fizyki ograniczają przerażającą nieskończoność naszej fantazji i wpisują ją w bezpieczne ramy rzeczywistości fizycznej (jak pisał Winnicott, „*fantazja bez granic, więc miłość i nienawiść, mają alarmujące skutki. (...) To, co subiektywne, ma ogromną wartość, ale jest tak niepokojące i magiczne, że nie można się nim cieszyć, jeśli nie jest czymś równoległym wobec rzeczywistości*”⁵), tak prawo i rząd wyznaczają granice tego, co dozwolone, karane, wspierane i negowane w rzeczywistości społecznej kraju. Z kolei na poziomie świata wewnętrznego wybory są czymś więcej – identyfikacjami i introjektami. Polityka to scena, na której rozgrywają się w pewnym sensie wewnętrzne dramaty obywateli. Niektórzy oczekują wyniku wyborów jak wyroku, który ma zapaść, dotyczącego ich prawa do samostanowienia, rozporządzania własnymi słowami, ciałami, największą intymnością. Czują się "uwięzieni" w rękach nieprzejednanych, brutalnych rodziców. Dla innych to walka dobra ze złem - o wolność i zachowanie swojego sposobu i stylu życia. Pewien terapeuta prowadzący zajęcia kliniczne na psychologii w trakcie, gdy

³Aibel, M. *The personal is political is psychoanalytic: politic in the consulting room*, Psychoanalytic Perspectives, 15: 64-101, National Institute for the Psychotherapies, 2018

⁴Aibel, M. *The personal is political...*

⁵ Winnicott, D.W., *Pierwotny rozwój emocjonalny*, *International Journal of Psycho-Analysis*, vol. XXVI, 1945, tłumaczenie: Anna Czownicka

studiowałem, powiedział kiedyś do studentów przy okazji wyborów parlamentarnych, że to bardzo trudny czas w gabinecie, otwierający i pogłębiający różne objawy, włączając w to urojenia i halucynacje pacjentów głębiej zaburzonych. Jest to kolejny znak, że to, co polityczne ma ogromny wpływ i jest de facto częścią naszego wewnętrznego świata.

Trudno wypowiadać się w imieniu osób z różnych baniek informacyjnych, wspierających różne opcje polityczne, bo samo w sobie oznacza to nieco inną interpretację rzeczywistości. Tym jednak, co wydaje się być wspólne, są emocje związane z wyborami parlamentarnymi. Nie oszczędziły one również naszej Grupy. W trakcie dyskusji doświadczyliśmy silnego lęku przed przyszłością, przytłoczenia nadmiarem informacji, nieufności wobec innych. Wszystko to może skutkować izolowaniem się grup, tworzeniem zamkniętych informacyjnie enklaw, które przez brak wymiany treści polaryzują się do granic możliwości. Co chwilę media obiegają informacje, że jakiś polityk, uprzednio pozwany do sądu o pomówienie, musi dokonać przeprosin i sprostować nieprawdziwe wypowiedzi na temat innego. To ważne, że ludzie próbują walczyć o prawdę. Jednak przyczynia się to też do wzrostu nieufności wobec osób sprawujących władzę jako takich, które nie szanują rzeczywistości. Żyjemy w świecie post-prawdy, gdzie większe znaczenie ma użycie informacji w celu wykreowania danego poglądu niż przekazywanie prawdy.

Jeśli potraktować kraj jako jeden umysł, można zastanawiać się, czym z takiej perspektywy są czekające nas niedługo wybory parlamentarne? To wybory czego? W gabinetach obserwujemy raczej skutki codziennych wyborów, a stając wobec wyborów parlamentarnych jesteśmy postawieni w sytuacji, gdy umysł-Polska podejmuje decyzję, który z jego wewnętrznych obiektów będzie teraz dominujący, która z identyfikacji, struktur psychicznych będzie sprawowała władzę nad innymi. Jednak wydaje się, że w specyficznej sytuacji naszego kraju stoimy przed decyzją nie tylko o wyborze, ale też o wykluczeniu. Obecny system głosowania działa w ten sposób, że rząd wybierany przez de facto mniejszość osób głosujących może uzyskać najwięcej mandatów poselskich, a w efekcie w rządzie nie będą reprezentowane pozostałe części umysłu-kraju. „Ci, którzy nie są z nami są przeciwko nam”, wydaje się wynikać z licznych haseł wyborczych. Wybór nowej władzy zaczyna kojarzyć się więc z wyborem jakiejś wersji azyłu psychicznego, który może pomieścić tylko bardzo ograniczony

światopogląd. Znaleźć się poza, to być w opozycji, znaleźć się wewnątrz to utracić własne przekonania i myśli na rzecz pożądaných, akceptowanych przez władzę poglądów. Trwa więc wojna, wojna informacyjna, której napór na umysły obywateli powoduje przeciążenie, bombardując i torpedując je przeciwstawnymi informacjami o niepotwierdzonych źródłach. W efekcie nasze myśli stają się pofragmentowane, pokawałkowane. Brak rozmowy, słuchania, prób rozumienia. Witold Gombrowicz w swoich dziennikach⁶ pisał, że w obecnych czasach nadmiar informacji jest tak przytłaczający, że nie mamy wyjścia - musimy być ignorantami w wielu dziedzinach. Jednak struktura sceny politycznej w Polsce i kryzys zaufania do władzy sprawiają, że obecnie czujemy, że aby podejmować dobre decyzje, musielibyśmy być ekspertami od wszystkiego - od polityki, ekonomii, przez zarządzanie energią odnawialną, leśną i wodną, po kwestie kryzysu bezdomności, bezrobocia i składu jogurtów owocowych. To za dużo, sięgamy więc po znane w psychologii heurystyki - sposoby upraszczania i skracania informacji, jak np. zaufanie komuś, komu wierzymy, że zna się na danym temacie.

Władza to grupa, której z założenia się nie ufa. W rankingach zaufania wobec różnych zawodów regularnie jest na ostatnim lub jednym z ostatnich miejsc (w 2023 roku jest to miejsce trzecie od końca⁷), ale jest to grupa piastująca władzę. Jednocześnie żądamy od niej wielu sprzecznych działań i postaw. Podjęcie jakiejś decyzji zawsze uraża kogoś innego. Uraza i idący za nią resentyment to doskonałe podsumowanie politycznego populizmu w Polsce. Czujemy się jak w rodzinie, gdzie rodzice (z zapisaną w prawie polskim „władzą rodzicielską”⁸) nie ponoszą odpowiedzialności za krzywdzenie i zaniechywanie swoich dzieci - czujemy, że to rodzice okrutni, nierozumiejący, którzy zrobią wszystko po swojemu niezależnie od tego, co czujemy, zrobimy lub powiemy. Co najwyżej można się przeciwko nim zbuntować. Bunt ten jednak niewiele daje. Przeciwny scenariusz wymaga identyfikacji, *„procesu wymagającego trudnej i bolesnej pracy przesunięcia się w stronę stanu, gdzie możemy uznać, że jesteśmy jednocześnie ofiarami i sprawcami”* (Aibel, 2018)⁹.

⁶Gombrowicz, W. *Dzienniki 1953-1969*, Wydawnictwo Lietrackie, Kraków 1997

⁷<https://swresearch.pl/ranking-zawodow> dostęp 14.09.2023

⁸ W prawie polskim „władza rodzicielska” zobowiązuje dzieci prawnie do posłuszeństwa wobec rodziców. Dziecko więc „pozostaje pod ich władzą”, jak mówi art. 96 r. 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

⁹Aibel, M. *The personal is political is psychoanalytic: politic in the consulting room*, Psychoanalytic Perspectives, 15: 64-101, National Institute for the Psychotherapies, 2018, tłumaczenie własne

W tym momencie warto zwrócić uwagę na fakt, że brakuje w Polsce debaty. Faktycznej debaty politycznej, gdzie przedstawiciele różnych opcji politycznych mogą spotkać się i publicznie dyskutować, odpowiadać na pytania, przedstawiać swoje plany i pomysły. Debata symbolizuje stan umysłu, gdzie do głosu mogą dojść różne, choćby agresywne i okropne części, wysiłek i lęk związany ze spotkaniem, z przekroczeniem cezur między dwoma umysłami (Bergstein, 2021¹⁰). Zamiast tego napotykamy perwersyjny system rodzicielski, który wykorzystuje narzędzia komunikacji w wykrzywiony, wykoślawiony sposób. W tym perwersyjnym świecie post-prawdy fakt przestaje być faktem, a rzeczywistość jest magicznie kreowana przez mówiącego (skandującego? krzyczącego?). W efekcie system władzy zaczyna być opresyjny, nieprzewidywalny, pełen manipulacji i zamieszania, a u obywateli rośnie poczucie braku wpływu, bezradności, bezsensu. Tylko w takim systemie może wybrzmieć zdanie, że „żadne krzyki i płacze nas nie przekonają, że białe jest białe, a czarne jest czarne¹¹”.

Nieuchronnie więc pojawia się pytanie: jakie to ma znaczenie, kto wygra? Czy chodzi tylko o to, żeby wybrana władza była „nasza” (a więc pozostawała w systemie wspierania swojej grupy wyborców i niszczyła „nie-naszą” grupę, a znaczenie ma jedynie to, żeby to „nasze” zwyciężyło nad „innym”)? Wiele osób w tej sytuacji rezygnuje w ogóle z wyboru. Czując, że jest to wybór pozorny, że niczym w sytuacji podwójnego związania Bateson’a¹² nie ma znaczenia, jak odpowie się na komunikat, skutki są i tak nieprzewidywalne i potencjalnie niebezpieczne. Gdy strony konfliktu polaryzują się, a władza działa jak mafia z psychicznego azylu Steiner’a¹³ nie dopuszczając głosów odmiennych, a jednocześnie więżąc swoich zwolenników w perwersyjnym świecie kłamstw i gróźb, obiecując w zamian „jedyną możliwą drogę” do względnego bezpieczeństwa i spokoju.

Zastanawiając się nad tym tematem, można dojść do wniosku, że bezradność jest zbyt przygniatająca. Wiele osób z tego powodu rezygnuje z udziału w wyborach, czując że nie mają żadnego wpływu na rzeczywistość. Bruno Bettelheim we wstępie do książki

¹⁰Bergstein, A., *Niezbadane rejony życia psychicznego*, Fundament, 2021

¹¹Kaczyński, J., wypowiedź z 19.06.2006

¹²Skibiński, A., *Gregory Bateson i kontekstowa teoria komunikacji. Różnica, która czyni różnicę, i wzorzec, który łączy.*, 2012

¹³Steiner, J., *Psychiczny azyl, Imago*, 2017

*Cudowne i pożyteczne - o znaczeniach i wartościach baśni*¹⁴ opisuje pewien syndrom, który zauważył wśród współwięźniów obozu koncentracyjnego. Pisał o nim tak: „Więźniowie, którzy uwierzyli (...) że nie ma dla nich żadnej nadziei (...) i nabrali przeświadczenia, iż w najmniejszym stopniu nie mogą wpłynąć na najdrobniejszy akt swojego życia, stawali się w dosłownym sensie chodzącymi trupami. (...) Jednak więźniowie ci (...) nie poddali się losowi w akcie decyzji podjętej z wolnej, nieprzymuszonej woli. Zostali oni tak dalece pozbawieni możliwości odczuwania, poczucia własnej wartości i wszelkiego podtrzymania, byli tak wyczerpani, zarówno fizycznie, jak emocjonalnie, że dało to otoczeniu całkowitą władzę nad nimi. Moment ten następował wówczas, gdy rezygnowali z wszelkich prób wpływania w jakikolwiek sposób na własne życie i na to, co się wokół nich działo”¹⁵. Można stąd wyciągnąć wniosek, że tym, co pozostaje najistotniejsze, jest poczucie wpływu, istnienia, sprawczości.

Jakkolwiek trudne wybory stoją przed nami, dopóki zachowamy wybór zgodny wewnątrznie z tym, w co wierzymy, wybór wynikający z „wolnej, nieprzymuszonej woli”, możliwość oddania chociaż małego głosu w tak ważnej sprawie i korzystamy z niego, zachowujemy życie, rozdmuchujemy żar, który pozwala naszemu wnętrzu się ogrzać, zaistnieć, mieć wpływ - żyć.

Grupa Reflektująca: Nadia Kostrzewa
Melisa Maras
Emanuela Kaczorowska
Michał Knapiński
Tekst: Michał Knapiński

¹⁴Bettelheim, B *Cudowne i pożyteczne - o znaczeniach i wartościach baśni*, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985

¹⁵Tamże, s.17